

Marek Mariusz Tytko, dr (UJ)

## Anioł cierpienia

Warto przypomnieć, mimo upływu kilkunastu lat od wydania, tom poezji o. Eligiusza Dymowskiego OFM pt. *Cierpienie anioła*. Przypomnienie to tym bardziej jest uzasadnione, że poetycka książka franciszkanina ukazała się poza granicami Polski i dotąd na ogół szerzej (lub w ogóle) nie jest znana czytelnikom i specjalistom. Tomik, choć ukazał się w Rzymie, nie jest dziełem polskiego emigranta, lecz ówczesnego doktoranta Uniwersytetu Laterańskiego, który czasowo przebywał poza Polską (1993-1999) w Somma Vesuviana i licznych miejscach Śródziemnomorza, takich jak: Rzym, Leopoldsdorf, Voghera, Paryż, Lozanna, Monte Cassino, Avignon, Lugano itd., co znajduje swoje odzwierciedlenie w treściowej zawartości książki (topografia literacka). Casus o. E. Dymowskiego podobny jest do casusu Z. Herberta (czasowego emigranta), choć powody wyjazdu są różne (naukowy — u franciszkanina, polityczny — u autora *Barbarzyńcy w ogrodzie*). Herbertowski ton nie jest jednak obecny w poezji autora *Cierpienia anioła*, brak tu owej ironii, jest więcej prostoduszności i zaufania.

Ojciec Eligiusz Dymowski, franciszkanin, obecnie doktor teologii (PAT), który, *nota bene*, po powrocie z Włoch (1999) został rektorem Wyższego Seminarium Duchownego OO Franciszkanów (Reformatów) w Krakowie-Bronowicach, poetą jest nie od dziś. Debiutował na łamach „Rycerza Niepokalanej” w 1987 roku. Tom *Cierpienie anioła* jest piątą książką w dorobku poety (po debiutanckim *W cieniu drzew* (1988) oraz książkach *Wołanie głębin* (1990), *Krople nadziei* (1992), *Tęsknota do bezimienności* (1993)). W sumie E. Dymowski wydał dotąd dziewięć tomów poetyckich, drukował w dwudziestu pięciu almanachach poetyckich (stan na 2007 r.), wykonał także tłumaczenia kilku książek z języków romańskich (włoskiego, francuskiego), posiada uznany dorobek literacki, jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich - Oddział w Krakowie (od 2007 r.). *Cierpienie anioła* (1995) dedykowane zostało ojcu poety. Znamienne jest także, że autor rozpoczął swój tom od motta z Karola Wojtyły (bo kogóż by cytować innego, gdy się przebywa w Rzymie, jeśli nie Papieża?). Ten cytat z *Myśli człowieka* Karola Wojtyły naprowadza czytelnika na antropologię chrześcijańską, lecz tom o. Eligiusza Dymowskiego bynajmniej nie naśladuje poezji papieskich, choć inne, Wojtyłowskie motto pojawiło się jeszcze raz w wierszu pt. *Smutek anioła*.

Poezje o. E. Dymowskiego są dziełem swoistym. Z początku, przy czytaniu, wydaje się, że to wiersze sentymentalne, gdyż autor penetruje sferę własnych snów i uczuć, ale, w miarę

lektury, czytelnik może dojść do wniosku, że jednak nie tylko o uczucie i sentymenty chodzi, ale o coś więcej. Pytanie brzmi: o co? O cierpienie samotności czy o samotność cierpienia? A może o jeszcze całkiem coś innego? ogłęboką relację z Transcendencją, z Tajemnicą, Świętością Osoby.

Marta Fox w *Posłowiu do Cierpienia anioła* napisała, że to „poezja szczerych uczuć człowieka”, ale równocześnie przyrównała poetyckie myślenie o. E. Dymowskiego do... Simone Weil, która twierdziła, że ten świat jest przeszkodą do celu, ale zarazem przejściem. Czy rzeczywiście franciszkański poeta traktuje świat jako drzwi do Boga? Czy rzeczywiście świat zamyka nam Boga przed nosem a zarazem czy świat naprawdę otwiera nam Boga przed oczami? Według słów autora *Cierpienia anioła*, trudno byłoby dać jednoznaczną odpowiedź, czym, tak naprawdę, jest świat i czy świat zbliża czy też oddala ludzi od Stwórcy? Rzecz wcale nie jest oczywista, nawet, jeśli pisze to osoba duchowna. Dominujący, specyficzny, melancholijny nastrój tomu *Cierpienie anioła* może sugerować, że to, co ziemskie, przynosi ze sobą pesymizm, dramatyczność i niepokój (Kierkegaardowski, egzystencjalistyczny). Po lekturze rzymskiego tomu franciszkanina można odnieść wrażenie, że na pesymistyczną dominantę nastroju składają się także (prócz smutku) takie elementy jak: samotność, wyobcowanie, oddalenie, czyli cechy tak charakterystyczne dla chrześcijańskiej filozofii egzystencjalistycznej oraz dla... polskiej emigracji literackiej (zwłaszcza romantycznej), choć forma jest współczesna, zwarta, spoista, skupiona. Tu można zgodzić się z krytykiem, że „Samotność to przepaść, która otwiera się w głębi naszej duszy, która staje się Osobą siebie świadomą. (...) Samotność to przestrzeń, w której możemy uciszyć w sobie wielki zgiełk świata i naszych pożądań, możemy napęlić się Bogiem i odnajdywać ludzi” (s. 43). Autorka posłowia opisała dominujące doświadczenie przestrzeni samotności we wnętrzu człowieka i zestawiała poezje o. Eligiusza Dymowskiego z tekstem Johna Donne’a, angielskiego, siedemnastowiecznego poety metafizycznego, który zwykł był mawiać, że nikt z nas „nie jest samotną wyspą”, a zdanie to za Johnem Donne’em powtarzał Thomas Merton i inni. Czy w kontekście twórczości J. Donne’a i Th. Mertona — poezja polskiego franciszkanina wyróżnia się czymś szczególnym? Co wnosi do metafizyczności poezji? Marta Fox twierdzi, że o. E. Dymowski „Próbuje znaleźć taką przestrzeń, w której samotność spotka się z milczeniem, a milczenie stanie się miłością” (s. 44). Takiego paradoksalnego podejścia nie było u wspomnianych angielskojęzycznych autorów, żeby z milczenia aż stawała się miłość. Można się zastanowić głębiej: czy milczenie miłości jest zarazem milczeniem samotności? Wydaje się, że nie, że jednak miłość i samotność to przeciwieństwa. Sam o. Eligiusz Dymowski przeciwstawia miłość — samotności, co więcej: samotność mu doskwiera, ale jest to samotność z wyboru. Egzystencjalno-metafizyczny kontekst jest adekwatnym odniesieniem dla twórczości autora. Może podobny, paradoksalny ton (miłość i samotność) znajdziemy w poezjach Bogusława

Żuarkosiego, poety paradoksu? Choć tam, u autora *Paradosku poezji*, zarówno forma, jak i obrazowanie, środki artystyczne są na ogół zupełnie odmienne, tylko owa paradoksalność aksjologiczna pozostaje podobna, równie zagadkowa, charakterystyczna dla dwóch ww. poetów współczesnych.

Niniejszy tekst tylko zasygnalizował ogólny ton interesującego tomiku poetyckiego, nie wchodząc bliżej w analizy poszczególnych utworów, w szczególności motywy literackie. Chodziło nie o wyczerpanie tematu, ale o zwrócenie uwagi na istnienie duchownego (i uduchowionego) poety średniego pokolenia (ur. 1965), który wcale nie chciał i nie chce naśladować swoich wielkich poprzedników w sutannach — ks. Karola Wojtyłę, ks. Twardowskiego, lecz poszedł własną drogą. Poezje o .Eligiusza Dymowskiego wyróżniają się na tle twórczości poetyckiej kilkudziesięciu polskich, „piszących” kapłanów współczesnych (tych bardziej lub mniej znanych), których jest razem na przełomie wieków XX i XXI, zdaniem Jacka Kajtocha, około pięćdziesięciu - sześćdziesięciu. Poezja kapłańska to zjawisko charakterystyczne dla Polski współczesnej, lecz jej egzystencjalistyczno-metafizyczny ton jest fenomenem dość rzadkim wśród duchownych. Trzeba zauważyć, że o. E. Dymowski stanowi mocny trzon owej poezji kapłańskiej i plasuje się obecnie w czołówce polskich poetów-kapłanów (pod względem oryginalności i ogólnego poziomu artystycznego, formalnego). Tom *Cierpienie anioła* jest tu tylko dobrym przykładem, jak można pisać prosto, milcząc, przemilczając i sugerując ogólny klimat, nastrój, atmosferę, a zarazem nowocześnie i głęboko, z dalekimi odniesieniami do wspólnej tradycji śródziemnomorskiej (cywilizacji łacińskiej). Kultura polska, od początku przynależąc do kręgu łacińskiego, w zetknięciu z kulturami innych, chrześcijańskich narodów europejskich, zawsze wydawała dobre owoce, czego jednym z przykładów jest rzymski tom poezji o. Eligiusza Dymowskiego pt. *Cierpienia anioła*, który jakby na przekór radosnej tradycji św. Franciszka - gloryfikuje smutek i cierpienie duchowe (można powiedzieć: anielskie), i to, mimo prostoty formy, w jakże dostojnym, i ‘spokojnym’ stylu. Tom ten jest znaczącym dla polskiej poezji, dlatego nigdy dość jego przypominania i odkrywania na nowo. Na szczegółowe badania komparatystyczne przyjdzie jeszcze czas, bo z dystansu lepiej (niż z bliska) widzi się całość zjawiska (wraz z przedpolem) w toku jego twórczego rozwoju, w zestawieniu z rozwojem dorobku innych poetów. Wartości kreowane w poezji o. E. Dymowskiego z pewnością warte są dalszych, szczegółowych analiz i opisów, aby zrozumieć i wyjaśnić fenomen poetycki tego duchownego. Klucz do jego twórczości leży w aksjologii. Twórczość tego autora jako całość — wymagałaby przygotowania osobnej, obszernej monografii, na którą z pewnością zasługuje. Tom *Cierpienie anioła* jest tu tylko pretekstem dla zwrócenia uwagi na jego całą dotychczasową twórczość, pełną mądrości i wiary, pokory i oryginalnych pomysłów, paradoksalnego łączenia

duchowości i cielesności, ciemności i światła, uduchowienia i zmysłowości, przy delikatnym stonowaniu, właściwym subtelnej poezji kobiecej, a do poezji kobiet autor ten się chętnie (na wieczorach autorskich) przyznaje (np. do inspiracji wierszami Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Haliny Poświatowskiej... itd.). 'Kobiecość' (miękkosc) 'męskiej' (twardej) poezji franciszkanina to jeden z wielu paradoksów jego twórczości. Może owa paradoksalność decyduje o istocie tej poezji, o jej specyfice, stąd tak trudno ją uchwycić zwyczajnymi kategoriami racjonalnymi? Trudność druga leży w specyfice religijnej i aksjologicznej, w tym sensie, że wiara i rozum to 'dwa skrzydła' kultury, na których opiera się antropologia chrześcijańska, dążąca do poznania prawdy. Czy można zrozumieć Tajemnicę? Można ją tylko sugerować klimatem, atmosferą, nastrojem, stonowaną emocją, powściąganym uczuciem, tak, jak to czyni o. E. Dymowski w swojej twórczości, także w tomie pt. *Cierpienie anioła*. Podmiot liryczny w jego wierszach cierpi, po nie może poznać całej prawdy, pełnej prawdy, on usilnie dąży do uchwycenia rzeczywistości, ale ta wciąż mu się wymyka, ucieka, co rodzi smutek, że coś jest nie tak, jak powinno w człowieczeństwie, a w końcu stan niedosytu powoduje cierpienie wewnętrzne, cierpienie anielskie, wysublimowane, że nie możemy wszystkiego osiągnąć, że jesteśmy tylko bytami przygodnymi, że człowiek uduchowiony jest aniołem cierpienia, że na nic antropologia, aksjologia, cała filozofia z teologią, bo tu chodzi o prostą, ludzką relację międzypersonalną, której nie można uchwycić realnie, adekwatnie. A jednak o. E. Dymowski kreuje w swojej poezji wartości, podąża za nimi, odkrywa aksjospherę (agatosferę), prowadzi czytelnika ku wartościom, ku dobru w poszczególnych utworach, krok po kroku. Nic, co międzyludzkie, nie jest mu obce, nic, co bosko-ludzkie - także nie, ale Tajemnica pozostaje nieodgadniona, a wiersze tylko krążą w poszukiwaniu odpowiedzi na podstawowe pytania: kim jest człowiek? Skąd przychodzimy? Dokąd zmierzamy? Egzystencjalizm metafizycznej poezji o. Eligiusza Dymowskiego przejawia się poprzez różne środki artystyczne, ale jego nadrzędnym celem jest człowiek, przygodna, ludzka egzystencja, odwieczna, choć przemijająca kondycja człowieka jako człowieka, a o kondycji tej decydują wartości (dobra), rozumiane jako pozytywne aspekty bytu, ku którym dąży *homo sapiens recens*, czasem stając się *homo sapiens patiens*, czy wręcz *homo sapiens angelicus patiens*. Poprzez urzeczywistnianie wartości autor zdąża do aksjologicznego przerobienia pospolitego 'zjadacza chleba' w 'anioła', ale nie jest to romantyzm (Słowaczyna), tylko subtelny egzystencjalizm metafizyczny, delikatny eschatologizm, nowa metafizyczność, nowy ton w polskiej poezji przełomu wieków i dlatego twórczość poety franciszkańskiego trzeba przypominać, pisać o niej rzeczowo, wszak roztropnego pisanie o poezji kapłańskiej nigdy za wiele, zwłaszcza jeśli jest wartościowa.

Marek Mariusz Tytko

---

**Bibliografia:**

o. Eligiusz Dymowski OFM, *Cierpienie anioła*, wyd. Rycerz Niepokalanej, Santa Severa (Roma),  
posłowie Marta Fox, Rzym 1995, s. 46 (za pozwoleniem władz zakonnych).